



Straci w dziesiętę

Można już powiedzieć, że edukacja stanie się jednym z najważniejszych elementów gospodarki (i to szybko rozwijającym się) w XXI wieku.

Krzysztof Pawłowski

Szkoły niepaństwowe, a szczególnie ich założyciele i organizatorzy wciąż są traktowani podejrzliwie przez część środowiska akademickiego. Co jakiś czas pojawia się dyskusja dotycząca szkół niepaństwowych, najczęściej przy okazji kolejnej medialnej "afery", dotyczącej którejś z niepaństwowych szkół wyższych. Od czasu do czasu słyszymy mocne słowa rządowych VIP-ów, tak jak te, wypowiedziane przy okazji spotkania z Prezydentem RP (powtarzam za członkami Prezydium KRUN, którzy uczestniczyli w tym spotkaniu), o "cwaniakach", którzy wykorzystali biedę środowiska akademickiego i założyli niepubliczne uczelnie. Słowa padają, dyskusje prasowe gasną, a sektor uczelni niepaństwowych zdobywa rok po roku kolejne kilka procent udziału w rynku edukacyjnym (obecnie już 25 proc. ogółu studentów).

Sól ziemi

Po słynnych "cwaniakach" tłumaczyłem swoim przyjaciółom z KRUN, że nie ma się o co obrażać, przecież w czasach PRL tak określono tych, którzy są "solą ziemi" kapitalizmu, to znaczy przedsiębiorców prywatnych. Kim jesteśmy my - założyciele i organizatorzy szkół, czym są nasze szkoły? Przedsiębiorcami czy ludźmi opętanymi misją? Czy nasze uczelnie są przedsiębiorstwami, czy też instytucjami edukacyjnymi podobnymi do uczelni państwowych, tylko inaczej zarządzanymi?

Działam już przeszło 7 lat w naszym środowisku, poznałem w tym czasie blisko setkę założycieli i rektorów uczelni niepaństwowych. Nie da się ich opisać jednowymiarowo - są w naszym gronie przedstawiciele szacownych rodów profesorskich, realizujący misję swoich rodziców, są znakomitości naukowe, realizujące swoje marzenia i są też ludzie spoza środowiska - właśnie prywatni inwestorzy, którzy wiedzeni instynktem znaleźli w szkolnictwie wyższym swoje miejsce biznesowe. Są tacy jak ja, którzy zakładali szkoły z pobudek politycznych. Pojawiają się inicjatywy pochodzące ze środowisk religijnych, w których, obok czystej edukacji, ważne miejsce zajmuje kształtowanie postaw i formowanie osobowości.

Przykład amerykański

To ciekawe, że przyjmuje się już za światowy dogmat, iż przedsiębiorstwo prywatne jest statystycznie (bo zdarzają się wyjątki) znacznie efektywniejsze od państwowego, a wciąż część środowiska akademickiego kurczowo trzyma się formuły państwowych uczelni, jako bezdyskusyjnie obowiązującej. Czym jest więc typowa uczelnia niepaństwowa? Według mnie, to instytucja pożytku publicznego, w której uruchomiono typowe dla prywatnej firmy mechanizmy wzrostu efektywności działania na konkurencyjnym rynku, identyfikacji personalnej założyciela ze swoją "firmą". Innymi słowy, jest to przedsięwzięcie (a nie

przedsiębiorstwo) edukacyjne typu non-profit, w którym wypracowywane dochody są reinwestowane w rozwój uczelni.

Czy polski fenomen, jakim jest z całą pewnością rozwój uczelni niepaństwowych po 1990 r. to coś niezwykłego? Tym, którzy wciąż wierzą, że stały system bezpiecznego trwania w oparciu o środki budżetowe zwycięży, radzę przeczytać artykuł z "The Economist" (z 16 stycznia '99) Reading, Writing and Enrichment (str. 57-58), w którym gazeta przedstawiła rozwój w USA zamkniętych, prywatnych funduszy inwestycyjnych, tworzonych wyłącznie dla inwestowania w edukację. Amerykanie wydają już rocznie na edukację 635 mld dolarów, więcej niż na systemy emerytalne i obronę. Analitycy przewidują, że ta kwota wzrośnie o 40 proc. w ciągu następnych 10 lat. Obecnie firmy prywatne posiadają tylko 13 proc. rynku, ale zakłada się, że ten udział wzrośnie w ciągu następnych 20 lat do 25 proc. Tak więc "gra" toczy się o 140 mld dolarów! Założyciele polskich uczelni niepaństwowych trafili ze swoimi decyzjami w przysłowiową dziesiątkę. Można już powiedzieć, że edukacja stanie się jednym z najważniejszych elementów gospodarki (i to szybko rozwijającym się) w XXI wieku.

Wróćmy na moment do "afery", np. tej rozpętanej 20 lipca ub.r. wokół wniosku o upadłość Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji w Warszawie, czy też zamknięcia Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Nisku. Wówczas był szum medialny na całą Polskę. Obecnie jakoś cicho, pomimo tego, że Sąd Rejonowy dla miasta Warszawy 19 stycznia 1999 r. odrzucił wniosek w sprawie upadłości PWSBiA, uznając go za bezzasadny (szkoła wypracowała w 1998 r. ponad 8,5 mln zł. dochodu na inwestycje). Nie doszło także do zrealizowania zapowiedzi ministra edukacji narodowej o zamknięciu Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Nisku.

To, co najlepsze

Z okazji zbliżającego się 8 marca na koniec parę słów o kobietach. 22 stycznia 1999 r. rozstrzygnięto w BCC konkurs o tytuł Damy Biznesu 1998. Wśród pięciu pań nominowanych do tej nagrody znalazła się dr Ewa Piaskowska, współzałożyciel i rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej, także członek Prezydium KRUN, członek prezydium Stowarzyszenia Rektorów i Założycieli Uczelni Niepaństwowych - osoba bardzo popularna i lubiana w naszym środowisku. Rektor Ewa Piaskowska jest dla mnie symbolem kobiety przedsiębiorczej. Wraz z dwoma koleżankami założyła w 1991 szkołę pomaturalną, aby następnie przekształcić ją w uczelnię wyższą. Obecnie GWSH to jedna z najlepszych pod względem poziomu uczelni niepaństwowych, kształcąca już blisko 6000 studentów, mająca uprawnienia magisterskie, prowadzona żelazną ręką naszej Damy Biznesu. Bardzo cieszę się, że jej praca i uzyskane efekty zostały dostrzeżone przez środowiska biznesowe, dla których kształcą swoich studentów. Serdecznie w imieniu KRUN gratuluję.

Niewątpliwie na miano Damy Biznesu zasłużyła także prof. Urszula Plawka-Schmidt, artysta plastyk, założyciel i rektor Wyższej szkoły Sztuki Stosowanej Schola Posnaniensis w Poznaniu. Uczelnia ta ma także uprawnienia magisterskie, studiuje w niej ponad 400 studentów, a uruchomienie uczelni artystycznej, wraz z wybudowaniem nowoczesnych budynków o powierzchni 2000 m², graniczy niemal z cudem gospodarczym. Pani rektor, specjalizująca się w projektowaniu i wykonywaniu tkanin, w tym pięknych gobelinów, utrzymuje w szkole bardzo niskie czesne (ok. 450 zł miesięcznie), chcąc umożliwić studia osobom utalentowanym, ale pochodzącym z niezamożnych rodzin. Schola Posnaniensis ma już prestiżowe sukcesy artystyczne, jak wykonana na warsztatach szkolnych Kurtyna w Teatrze Wiejskim w Poznaniu czy też kolekcja 18 gobelinów "papieskich" na Jasnej Górze.

Kim są panie Plawka-Schmidt i Piaskowska? Dla mnie - symbolem tego, co najlepsze w polskim środowisku akademickim. Ambitnymi osobami ogarniętymi wizją, które z żelazną konsekwencją kreują przyszłość Polski, tworząc szanse rozwojowe dla młodego pokolenia i budując nowoczesny przemysł edukacyjny - jeden z najważniejszych elementów rozwoju społecznego w następnym tysiącleciu.